Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVI. WARSZAWA, dnia 27 stycznia 1935 r. **Nr. 4.**

TREŚĆ: Pan wszechświata, a człowiek. — Zapomniany lud. — Niezwykła uroczystość kościelna w Cieszynie. — Położenie w rozrzuconym kościele prawosławnym. — Lew Tołstoj. — Z podróży duszpasterskich. — Z życia polskiego ewangelickiego zboru w Łodzi. — Gwiazdka żołnierska w Krakowie. — Listy do Redakcji. — Z Tow. Pol. Młodz. Ewang. — Pisma nadesłane. — Wiadomości z kościoła i ze świata. — Porządek nabożeństw. — Radjo. — Ogłoszenia.

Pan wszechświata, a człowiek.

Ps. 139.

Wielki jest wszechświat, — ogrom jego przyciska i przytłacza człowieka. Gdziekolwiek skieruje swe badawcze oko, wszędzie widzi nieskończoną dal, z której nawet astronomiczne liczby w całości wyrazić nie mogą. Gubi się i ginie w przestrzeniach bezkresnych. Te małe świecące punkciki, jarzące się w wieczory migocącem światłem, to olbrzymie słońca. A wiele jest takich, które wygasły, i już ich gołem okiem nie widać, zginęły w nieskończonej dali. Ilekroć człowiek myśli o tym ogromnym i nieskończonym wszechświecie, tyle razy napełnia jego serce podziw, zachwyt, uwielbienie.

Człek sam—jest drobnym pyłkiem na ziemi, który przy całej swej wiedzy, postępie i technice, jest bezwolny wobec sił potężnych, ukrytych w żywiołach świata. To, co on tworzy, jest tak małe, jak on sam, jest tak słabe, jak on bezsilny. Jakiż musi być wielki Ten, który stworzył ten wielki wszechświat, składający się z miljardów systemów słonecznych, który nadał temu wszechświatowi prawa i bieg, którego wola i moc objawia się w każdej cząstce wielkiego stworzenia! Za Jego rozkazaniem morze w brzegach stoi, ziemia dokonywuje swego biegu wokół słońca, ziarno rzucone na rolę wypuszcza kiełek, przebija ziemię, rośnie, dojrzewa i wydaje kłos bujny, deszcz spada na spaloną suszą ziemię i ożywia roślinność. Wszędzie, dokądkolwiek skieruje człek swe kroki, wszędzie napotyka na Tego, który jest Panem wszechświata. Odczuwa jego obecność w każdej kropli ożywczej wody, w szumie wiatru, w śpiewie ptaka, w woni kwiatu, w uderzeniu swego serca, w radości i smutku, we łzach i szczęściu, w pracy i spoczynku. Dlatego pyta psalmista: „Dokąd ujdę przed Tobą, dokąd przed obliczem Twojem ucieknę? Jeślibym ustąpił do nieba, jesteś tam, jeślibym sobie posłał w grobie i tam jest obecny."

„Wziąłbym skrzydła rannej zorzy, abym mieszkał na końcu morza, i tamby mię ręka Twoja prowadziła, a dosięgłaby mię prawica Twoja. Albo rzekłbym: ciemności zakryją mnie, ale i noc jest światłem około mnie, gdyż i ciemności nic nie zakryją przed Tobą; owszem— Tobie noc jako dzień świeci, a ciemności są jako światłość."

Jak gołem okiem trudno człowiekowi dojrzeć tysiące poruszających się drobnoustrojów w jednej kropli wody, tak rozumem trudno zgłębić tajemną i ukrytą, ale odezwalną moc Bożą i działanie Boga w wszechświecie i człowieku, jego małej cząstce. Czem w tym wypadku dla oka ludzkiego mikroskop, tem dla serca ludzkiego wiara. Kto ja ma, ten widzi w świecie zjawisk ukryty inny świat, ładniejszy, pogodniejszy i dostojniejszy i po przez świat ziemski widzi świat Boski.

Odczuwa jego działanie na swoją wolę, na swe usposobienie i nigdy z nim nie traci łączności, nawet w mogile, jak mówi psalmista. Dlatego życie ziemskie człowieka wierzącego pozornie nie rożni się od życia ateisty, ale w gruncie rzeczy żyją oni w dwu różnych światach — pierwszy w Bogu a drugi sam w sobie tylko, jeden w mocy Bożej, drugi w własnej słabości.

Ks. K. Messerschmidt.

Ks. Karol Kotula.

Zapomniany lud

1. Ogólne wiadomości geograficzne i historyczne o Polakach ewangelikach w województwie poznańskiem.

Tak się dziwnie ułożyły dzieje polskiego ewangelicyzmu, że w samej Polsce został on wyniszczony prawie doszczętnie, a natomiast utrzymał się na zachodnich i północnych peryferjach Polski etnograficznej poza granicami Polski porozbiorowej, na Mazowszu Pruskiem i na Śląsku, t. j. — tam, gdzie dotarł do ludu wiejskiego. Tylko tu i ówdzie w granicach dawnej Rzeczypospolitej utrzymały się resztki polskiego ewangelicyzmu

wśród ludu wiejskiego na pograniczu w sąsiedztwie większych skupień ewangelicyzmu, między innemi w zachodniej części ziemi Wieluńskiej nad i za rzeką Prosną. Jest to dzisiejszy powiat kępiński, i południowa część powiatu ostrowskiego bez przyłączonych w roku 1920 części powiatów sycowskiego i namysłowskiego z Śląska Średniego. Powiaty te stanowią najbardziej na południe wydłużoną część dzisiejszego województwa poznańskiego. W Polsce przedrozbiorowej powiaty te należały do województw sieradzkiego i kaliskiego.

Te to zachodnie rubieże Rzeczypospolitej, sąsiadujące z ewangelickiemi, przeważnie stronami Śląska, miały znaczny odsetek ludności ewangelickiej. Lud ten to po części dawna ludność ewangelicka z czasów, kiedy to panami tych okolic byli ewangeliccy Leszczyńscy i Zborowscy, w większej atoli części ludność napływowa z sąsiedniego Śląska, która podczas prześladowań ewangelików na Śląsku przeciekała przez granicę i osiedlała się w głębokich lasach pogranicznych po stronie polskiej. Ewangelicy ci utrzymywali stale stosunki ze Śląskiem, tam po upadku reformacji w Polsce uczęszczali na nabożeństwa do Międzyborza, Sycowa, Kluczborka, Byczyny i t. d. A kiedy potem Śląsk dostał się pod panowanie pruskie, a w kilkadziesiąt lat potem przez rozbiór Polski i te zachodnie części Polski przypadły Prusom, wtedy cała ta ludność znalazła się w państwie pruskiem. Z początkiem w. 19. liczba ludności ewangelickiej w tych stronach została znacznie powiększona przez powstanie nowych osad ewangelickich w skolonizowanych przez rząd dobrach starościńskich i dobrach szlachty polskiej.

Lud to polski polskiego przeważnie pochodzenia. Świadczy o tem mowa, która jest narzeczem polskiem, zbliżonem do sąsiedniego śląskiego. Nazwiska, jak Rostalski, Kołata, Bąk, Gąsiorek, Kubica, Trocha, Mróziński, Marszałek, Zawada, Piękny, Brodala, Piątek, Kempa, Kurzawski i Kurzawa, Dubielczyk, Tomczak, Bobka, Detka i t. d., nazwy miejscowości i przysiołków jak Konin, Górki, Potaśnia, Psia Górka, Kowole, Zagórze, Sowiny, Pyseć, Sześnik, Cisz, Pustkowie, Smolarze, Żabnik, Mojawola, Smugi i t. d., zwyczaje ludowe polskie, pieśni, nabożeństwa polskie, które pomimo długiego okresu germanizacji aż dotąd się utrzymały, i t. p.

O mowie tego ludu da nam wyobrażenie wyjątek z broszurki ks. pastora Koellinga z Byczyny w powiecie kluczborskim, wydanej w roku 1887 p. t. „Prośliccy abo jak Pru Wilhelm Koelling byli 12 lat pasterzem w Proślicach, w Miechowej a na Bronach. Napisał po proślicku Ks. H. Koelling, pastor bycki. Wrocław 1887." Mowa to bowiem powiatu sąsiedniego, a więc bardzo spokrewniona. Ks. H. Koelling tak kończy swoją broszurkę: „A to niech Im tam Pon Jezus błogosławi dalej, a żeby Im tez Pon Bóg doł zdrowie z nasej strony, zeby docekali, jak Jeich syn będzie stoł na kazalnicy a ucył cystą wiarę luterską, a zeby tez córki swoje sceśliwie powydowali, a na ostatek zeby dozyli tego dnia, jak piędziesiąt lot benną księdzem; jeno ze Oni się bardzo wysilają, a siebie nie sanują, bo, choć tam oni piersi mają dobre, to jednak tyla kazaniów, jak oni nie rozpędzą, człowieka niscy. Niech by się, jak Im umrzeć przyjdzie, u Pana Jezusa ujzdrzeli ze wszystkimi, co Oni im drogę do nieba pokozali. Amen!

Lud ten od czasów reformacji ewangelicki, do kościoła swego bardzo przywiązany, od wprowadzenia w Prusiech w pierwszej połowie wieku XIX. unji między kościołem kalwińskim a luterskim unijny, lecz w gruncie rzeczy luterski, jak był przez wieki, bo tam kalwina nie było nigdy ani na lekarstwo, przytem pomimo długiego okresu germanizacji jeszcze przy mowie ojców trwający, zasługuje na to, by się nimi zainteresowało polskie społeczeństwo, a w szczególności społeczeństwo polskie ewangelickie.

Ks. Karol Kotula.

Niezwykła uroczystość kościelna w Cieszynie

W kościele Jezusowym w Cieszynie odbędzie się, w niedzielę, dnia 27 stycznia b. r. szczególniejsza uroczystość.

Uroczystość tę nazywamy dlatego szczególniejszą, że w szczególny sposób przypomni Zborowi Cieszyńskiemu, a przezeń wszystkim zborom śląskim początki kościoła na Wyższej Bramie przed 250 laty; jest jak gdyby echem, przez Boga wzbudzonem, odległych wielkich czasów Kościoła Ewangelickiego na Śląsku. Wiadomą jest rzeczą, jak na przełomie XVII i XVIII wieku, gdy wyznanie augsburskie na Śląsku nie miało jeszcze wolności, powstanie Kościoła Cieszyńskiego było podwaliną pod późniejszy rozwój wyznania augsburskiego nietylko na Śląsku, ale i niemal na całą ówczesną monarchję Habsburgską.

A był to król szwedzki Karol XII, jeden z najszlachetniejszych królów świata, nazwany Napoleonem północy, uważany po dziś dzień w Szwecji za ozdobę i ulubieńca narodu, który swoim przemożnym wpływem uzyskał na cesarzu Józefie I. pozwolenie na budowę kościoła ewangelickiego w Cieszynie i 6-ciu innych kościołów na całym Śląsku t. zw. „Kościołów Łaski." Staruszek jakiś przed Cieszynem, jak niesie podanie, zaszedł królowi drogę i upadłszy przed nim, błagał o pomoc dla ewangelików, której ten król w znanej swojej rycerskości i wspaniałomyślności udzielił swoim współwyznawcom w najskuteczniejszy sposób. Minęły więcej niż dwa wieki, a o królu tym ewangelicy śląscy wprawdzie nie zapomnieli — podanie powyższe ciągle jeszcze jest żywem w sercach ewangelików tutejszych, tem więcej, że sławę królów szwedzkich podtrzymywały także bohaterstwa i historyczne czyny króla Gustawa Adolfa. Ale od owych czasów nie było żadnego związku więcej między nami i Szwedami. Dopiero straszliwe trzęsienie całego świata, wywołane wielką wojną, przynosi i nam na Śląsku dalszy ciąg dawnych historycznych wypadków. Kraje Skandynawskie zaczęły się interesować swoimi współwyznawcami w zmartwychwstałem Państwie Polskiem. Przedstawiciele Kościoła Ewangelickiego tych krajów w swoim objeździe po Polsce, prowadzeni przez NPW. Ks. Biskupa Dr. Juljusza Burschego, byli w maju 1933 r. także w Cieszynie i odnieśli stąd bodaj czy nie najsilniejsze wrażenia i zainteresowali się specjalnie Zakładami Opiekuńczo - Wychowawczemi „Ebenezer" i użyczyli im już swojego poparcia. Rewizytując te kościoły za radą Ks. Biskupa Dr. J. Burschego w roku zeszłym, miałem sposobność przez blisko miesiąc przemawiać w najważniejszych kościołach w Szwecji jak naprzykład w Sztokholmie, w starym katedralnym kościele w Upsali i wielu innych. Torował mi w tej podróży drogę wielki przyjaciel Polski w Szwecji, pan Fellenius, dostojnik Ministerstwa Rządu w Szwecji, — znany z wielu dziedzin kulturalnego zbliżenia polsko-szwedzkiego w Sztokholmie. On też zeszłego roku bawił krótki czas gościem u mnie w Cieszynie i Dzięgielowie. Zborownicy cieszyńscy mieli sposobność poznać go na występach w kościele cieszyńskim i na ratuszu miejskim. Wróciwszy stąd, wskrzesił w szwedzkiem towarzystwie naukowem im. króla Karola XII w Sztokholmie myśl darowania kościołowi cieszyńskiemu biustu króla Karola XII i dużego obrazu, które mają być umieszczone w kościele. Nadto nakłonił niektórych swoich znajomych, aby byli pomocni w dziele zachowania zamku w Dzięgielowie, należącego do zakładów „Ebenezer", od ostatecznej ruiny, i przeznaczenia go właściwym kulturalnym celom.

Pan Fellenius w towarzystwie dwóch innych przyjaciół będzie obecnym w kościele w Cieszynie dnia 27 b. m. przy odsłonięciu biustu króla Karola XII.

W tę samą niedzielę odbędzie się też w kościele w Cieszynie uroczysta promocja kilku kandydatek na siostry diakonise, przez NPW. Ks. Biskupa Dr. Juljusza Burschego.

Uroczystość ta ma mieć rzeczywiście szczególniejsze znaczenie ze względu na nawiązane stosunki Kościoła Ewangelickiego na Śląsku z Kościołem szwedzkim, które mogą mieć w przyszłości swoje historyczne znaczenie. Wszak Polska i Szwecja są sąsiadami, bo morze nie rodziela ale łączy kraje. Wszak Kościół ewangelicki w Polsce stoi dziś przed nowemi zadaniami, a wyznanie augsburskie w Cieszyńskiem przestało być satelitą kościoła niemieckiego, to jest, przestało być przylepiem, a powinno zająć centralne stanowisko wśród kościołów augsburskich Słowaczyzny i środkowej Europy.

Program uroczystości Cieszyńskiej umieścimy w następnym numerze, Tym artykułem zaś pragniemy powiadomić naszych ewangelików o znaczeniu uroczystości Ciesz. i zaprosić ich na nią jaknajserdeczniej.

Ks. K. Kulisz.

Położenie w rozrzuconym kościele prawosławnym

Wojna światowa, a po niej rewolucje zmieniły gruntownie oblicze Europy. Najstarsze i nawet najbardziej zasłużone instytucje musiały po rewolucji ustąpić miejsca nowym. Tak stało się z rosyjskim kościołem, który jest rozrzucony wśród wielu narodów, i liczy około 120.000 wyznawców. Trudno jest ustalić liczbę Rosjan, którzy z powodu przemocy komunistów musieli swoją ojczyznę opuścić. Oblicza się obecnie Rosjan, którzy przebywają poza granicami Rosji Sowieckiej, na 6.300.000 osób, którzy rozrzuceni są przeważnie na terenie państw, które przed wojną wchodziły w skład Rosji, a więc Estonji, Litwy, Polski i t. d., i są obywatelami tych państw. Oprócz tego jest przeszło miljon Rosjan rozrzuconych po całym świecie i są to emigranci rosyjscy. Tych ostatnich można naliczyć w samej Europie około 600.000. Jugosławja i Francja tworzą główne centra kulturalnego życia emigrantów, a Paryż i Belgrad są siedzibami rywalizujących ze sobą władz kościelnych emigrantów rosyjskich.

Tarcia w łonie kościoła rosyjskiego dały się zauważyć już na samym początku emigracji. Jednak do otwartego rozdarcia doszło dopiero w 1926 r., kiedy to prawosławny kościół wśród emigrantów rozpadł się na 2 części, tworząc jakby 2 kościoły.

Na czele jednej grupy stanął dawny metropolita kijowski, Antoniusz, obrawszy sobie miejsce rezydencji w Jugosławji. Głową drugiej grupy rozbitego kościoła prawosławnego stał się metropolita Eulogiusz, obrawszy sobie za miejsce rezydencji Paryż.

Konflikt, który powstał w kościele prawosławnym, da się objaśnić strukturą prawosławnego kościoła krajów wschodnich. Tutaj jest on obecnie rozbity na 12 samodzielnych kościołów, które zarówno w kwestjach, dotyczących zarządu kościołem, jak i sprawach dotyczących życia wewnętrznego są samodzielne i niezależne.

Oprócz tego jest jeszcze 13 prawosławnych kościołów, które pod względem kanonów są zależne od innych kościołów. Linja podziału wśród kościołów prawosławnych niekiedy pokrywa się z poczuciem narodowem i w związku z tem każdy kościół używa swego języka w nabożeństwie oraz trzyma się przekazanych przez tradycję starych obrzędów i zwyczajów. Niema żadnego organu, któryby zmierzał do kościelnej jedności w kościołach prawosławnych na Wschodzie. Co więcej, tworzą te poszczególne kościoły wolną rodzinę niezależnych gmin, które przez wspólną wiarę jak i wspólny obrządek żyją z sobą, złączeni węzłem miłości. Wskutek tych właściwości kościoła prawosławnego na Wschodzie trudno było emigrantom utrzymać jedność kościoła na obczyźnie. Gdy się zetknęli z kościołem prawosławnym na obczyźnie, nie pasowali do niego.

Aby uregulować swój stosunek do miejscowych kościołów prawosławnych, szukali emigranci różnych dróg. Część ich, mianowicie ci, którzy osiedli w państwach bałkańskich, chcieli zaprowadzić scentralizowaną silną władzę kościelną, którаby objęła wszystkie rosyjskie gminy tak w Europie, jak Stanach Zjednoczonych i Manschukao (w Chinach i na terenie dzisiejszej Mandżurji jest 5 prawosławnych djecezji z 150.000 członków) Emigranci nawet myśleli o tem, aby kościół w Rosji pozbawić stanowiska kierowniczego, a zamianować tymczasową głową całego rosyjskiego kościoła metropolitę Antoniusa. Znów zwolennicy metropolity Eulogiusz, którzy najchętniej widzieliby w kościele rozległą autonomję w rozrzuconym kościele, odrzucili myśl scentralizowania kościołów i zrzekli się pretensji do kościoła prawosławnego w Rosji Bolszewickiej. Nieuniknionem jednak stało się rozbicie i zniszczone zostały próby jedności w 1926 r., gdy metropolita Eulogiusz odmówił dalszego udziału w pracy na synodzie, ponieważ synod przez odpowiedzialnego kierownika prawosławnych kościołów w Rosji, metropolitę Sergjusza, oficjalnie odrzucony został. Wówczas biskupi synodu w Karlovacza zerwali stosunki z Elogiusem i jego zwolennikami.

Wzajemne rozgoryczenie ustąpiło z czasem, a w lecie 1934 r. nastąpiło spotkanie obydwu metropolitów w Karlovcu, które skończyło się ich pogodzeniem. Wolno ufać, że jest to pierwszy krok na drodze do stopienia się obydwu kościelnych organizacyj w jedność kościelną.

Wprawdzie we wrześniu 1934 na synodzie w Karlovcu do jedności nie doszło i kościół ten nadal pozostaje rozbity, to jednak przyjaźń wzajemna tych kościołów pozwala przypuszczać, że jedność ta nastąpi.

Przyczyny, ktore schizmę wywołały, jak również proces stopniowego zabliźniania ran w kościele, jest typowy dla stosunków dla różnych kościołów prawosławnych na Wschodzie.

Henryk Wegener.

Lew Tołstoj

(1828 — 1910)

25 lat upłynęło już od śmierci Tołstoja (1910-1935), a świat cały do dziś dzień nie może zorjentować się, kim był on właściwie: czy genjalnym utopistą, czy też praktycznym reformatorem życia społecznego. Czy gorliwym wykonawcą nakazów Chrystusowych, czy też może fałszywym interpretatorem Jego nauki.

Jedno nie ulega dla nas wątpliwości: Był to człowiek wielki. Swojem życiem umiał dowieść trwałości swych przekonań. Posiadał wielki hart ducha, który pozwalał mu na najdalej idące samozaparcie się w dążeniu do osiągnięcia swych ideałów. Jako 82 letni starzec opuszcza dom i rodzinę, aby w zupełnej samotności móc realizować swe idee.

Magnat, używający wyrafinowanie wszelkich zdobyczy kultury nowoczesnej, staje się autorem anarchistycznych manifestów przeciwko państwu i kulturze. Kulturę mierzy i osądza, opierając się na swoiście pojętej religji, a całe życie praktyczne buduje na jednem przykazaniu: nie sprzeciwiaj się złu!

Życie i twórczość.

Lew Mikołajewicz Tołstoj urodził w 1828 r. w majątku Jasna Polana, będącym własnością jego matki, pochodzącej z bogatego rodu książąt Wołkońskich. całe

życie Tołstoja będzie złączone z Jasną Polaną trwałemi więzami. Wcześnie osierocony, pozostaje pod opieką dalekiej swej krewnej.

Skończywszy szkoły, udaje się Tołstoj do Kazania, gdzie na tamtejszym uniwersytecie studjuje początkowo filologję, później historję i prawo. Słucha wykładow bez wielkiego jednak zapału, wykłady bowiem stały tam na dość niskim poziomie. Nie znalazła w jego oczach uznania historja, którą — jak zwierza się sam we wspomnieniach — uważał za zbiór anegdot, liczb, dat i imion. Żądał Tołstoj głębszego poznania istoty historycznego przebiegu zdarzeń.

Wkrótce obrzydził sobie dalszy pobyt w Kazaniu, wrócił do Jasnej Polany, gdzie chwycił się gospodarstwa i udministracji majątkiem. Zniechęcony biernym oporem chłopów, którym pragnął ulżyć w ich ciężkim losie, wraca do studjów. Zapisuje się na prawo w Petersburgu, po roku jednak rzuca je i osiada zpowrotem w Jasnej Polanie.

Wielkie straty pieniężne (przegrana w karty) skłaniają go do zaciągnięcia się do armji kaukazkiej. Tam na Kaukazie, przemówiła do Tołstoja natura. Życie obozowe, zaobserwowane zwyczaje pierwotnych ludów dostarczają mu materjału do pierwszych jego utworów literackich. Powstają tu: „Stopnie życia," „Napad", „Spotkanie w polu" oraz cały szereg nowel, które odrazu torują Tołstojowi drogę w świecie literackim. Na tle własnych przeżyć porusza Tołstoj interesujące go problemy i zagadnienia. Interesaje Tołstoja przedewszystkiem człowiek; usiłuje Tołstoj rozwiązać zagadki życia duchowego, wgłąb którego z powodzeniem wnika.

Po wybuchu wojny krymskiej przenosi się Tołstoj do armji dunajskiej i bierze udział w walkach o Sewastopol. Oblężenie, a potem zdobycie Sewastopola opisuje w licznych szkicach. Po powrocie z wojny poświęca się Tołstoj całkowicie już pracy literackiej. Zbliża się do kół, skupiających się dokoła „Posła czasu", którego współpracownikiem był także Turgeniew. Z kierunkiem ich, czysto estetyzującym, zrywa jednak prędko Tołstoj przez swój realistyczno etyczny program.

Na petersburskim bruku powstają „Dwaj huzarzy," „Burza śnieżna;" opowieści te dotykają zwyczajów życia towarzyskiego, poruszają problemy wielkiego miasta.

Wielokrotne podróże zagranicę dostarczają mu bogatego materjału obserwacyjnego.

Zachwyca się szczególnie Tołstoj urządzeniami społecznemi Zachodu, nie szczędząc im jednak z drugiej strony obok słów uznania także i słów i krytyki.

Wraca Tołstoj do kraju pełen projektów, zmierzających do podniesienia swego ludu. Staje się pionierem oświaty ludowej.

W r. 1862 następuje wielki przełom w życiu Tołstoja. Mając 34 lata, żeni się on z córką niemieckiego lekarza w Moskwie, Zofją Betros, kobietą bardzo rozwiniętą duchowo. W tym też to czasie duchowej harmonji powstają: „Wojna i pokój" (1864-69): „Anna Karenina" (1873-76) Dzieła te stanowią szczytowy punkt jego twórczości. Zaliczyć je można do czołowych arcydzieł literatury światowej. „Wojna i pokój" to na wielką miarę zakrojony epos narodowy. Na kanwie historycznych wypadków mamy niezwykle bogaty zbiór charakterów ludzkich. Stoi przed nami, jak żywa, cała Rosja: młodzieńcy, umiejący w jedną noc przegrać całe mienie, zdobyte pracą pańszczyźnianych chłopów, przedstawiciele arystokracji i prostego ludu. Prześwietlone zakamarki ich duszy pozwalają zorjentować się w psychice Rosjanina, psychice tak dla nas niezrozumiałej, obfitującej w ciągłe kontrasty i pozorne a prawdziwe sprzeczności.

Lecz „Wojna i pokój" to nietylko epos narodowy, poemat triumfu rosyjskiego oręża. Nie zwycięstwo i potęgę wyłącznie chciał oddać Tołstoj w swem dziele, lecz przedewszystkiem te ukryte dla oka człowieczego sprężyny ludzkich poczynań, kierujące jego dążeniami, uczuciami i myślami. Wszyscy ci ludzie: potężni wodzowie i prości chłopi, bogaci i biedni, dobrzy i źli, mądrzy i głupi, wszyscy oni podlegają tym samym wszechludzkim panom, jednakowo żyją, kochają, cierpią i weselą się, umierają. To było im wszystkim wspólne, a wszelkie różnice są tylko wytworem przeistoczeń dziejowych, powstałych wskutek braku u klas panujących świadomości sprawiedliwości i dobra.

I drugi charakterystyczny rys powieści: przypadkowość. Rządzi ona zarówno poczynaniami poszczególnego człowieka, jak działaniem całych armji. Zdają sobie z tego sprawę i cesarzowie i wodzowie.

Ks. F. Gloch.

Z podróży duszpasterskich

Wilno — Łużki, 6 stycznia 1935 roku.

Pociąg mój mknie z szybkością chyba najwyżej 30 kilometrów na godzinę i unosi mnie na północny Wschód w kierunku prostym na Moskwę. Z Wilna do stacji Głębokie jest około 200 kilometrów, które przebywa pociąg w 6 i pół godziny. Mróz dochodzi do 30 stopni C. a mój przedział nie jest ogrzany. Czekam więc jeszcze godzinę, aż się rozgrzeje, ale napróżno Okien podwójnych w wagonie niema. Na szybach szron grubości z półtora centimetra. Siedzę w przedziale sam jeden. W innych przedziałach pasażerowie skaczą i biją nogą o nogę. Zwracam się do konduktora, ale ten nic na to poradzić nie może. Wypuszczono z Wilna wagon z zepsutemi rurami i niema rady na to karygodne niedbalstwo władz kolejowych dyrekcji wileńskiej. Wreszcie nie pierwszy to raz i nie jedyny wypadek. We wschodniej części Polski, na t. zw. Kresach, kolej inaczej funkcjonuje, niż w dyrekcji warszawskiej, a jeszcze inaczej niż na Pomorzu i w Wielkopolsce. Na Kresy wysyła się wagony stare, wyranżerowane, z któremi byłoby wstyd pokazać się gdzieś koło Poznania, a nawet koło Lublina. Warunki podróżowania kolejami na Kresach są nieraz nie do zniesienia. Z tego powodu nie można się dziwić, że pracownik państwowy, którego z centrum kraju przenosi władza na „Kresy", uważa to za jakąś karę, i nie wchodzi w głębsze intencje wyższej polityki państwowej. Nie chce zrozumieć, że Kresy też potrzebują zachodniej kultury polskiej i kulturalnych, światłych urzędników. Kolej — jest tu tylko jednym z wielu przykładów, jak traktowane bywają Kresy.

Siedzę i marznę w okrutny sposób, tembardziej, że już drugą noc spędzam w wagonie, a i w dzień namarzłem się podczas jazdy autobusami i końmi i w zimnej sali w Landwarowie. Wreszcie przypuszczam atak do konduktora, który mi proponuje przenieść się do innego wagonu ale tylko na dwie godziny, gdyż odczepiony będzie o 5 rano na stacji Woropajewo. Naturalnie zgadzam się chętnie, przenoszę walizki i w ciepłym już wagonie zasypiam na 2 godziny. W Woropajewie przesiadam się znowu do poprzedniego zimnego wagonu i przed godziną 7-ą rano dojeżdżam do stacji Głębokie. Zmarzły do kości, udaję się do bufetu na stację. Co to za bufet! Co to za stacja! Głębokie — miasteczko powiatowe typu rosyjskiego z kilkunastoma tysiącami ludności przeważnie żydowskiej. Podobno ruchliwe i handlowe, jedno z największych miasteczek na tym odcinku pogranicza.

Po skromnem śniadaniu, nakładam na futro jeden kożuch, nogi owijam w drugi i siadam na bryczkę w parę siwków zaprzężoną. Mam w ten sposób do przebycia 35 kilometrów do bataljonu K. O. P. w Łużkach. Tak dojeżdżam do pół drogi do Zalesia przed posterunek policji. Tu czekają na mnie już inne konie, które mię dowiozą do Łużek, gdyż jedna para nie mogłaby iść bez przerwy 35 kilometrów i to przy przeszło 30 stopniowym mrozie. — Droga prowadzi przez gołe pola,

„Wojna i pokój," jak też i „Anna Karenina" stały się podstawą popularności Tołstoja, uznanego za narodowego pisarza Rosji. Na łonie rodziny, przy ulubionej swej pracy pedagogicznej, otoczony powszechnem poważaniem, pędził Tołstoj, zdawało się, niczem niezakłócone życie. Jednak spokojnem i szczęśliwem było ono tylko napozór. Zagadnienia celowości życia, wartości dóbr doczesnych męczyły stale Tołstoja. W pogoni za ich rozwiązaniem zwraca się Tołstoj do religji i do filozofji. W krotce dochodzi do pełnego pesymizmu przeświadczenia Kaznodziei Salomonowego: „Marność nad marnościami i wszystko marność." Zwierza się później w „Spowiedzi" z tych ciężkich dlań przeżyć duchowych, pisząc między innemi: „Jak dawniej nawiedzały mnie myśli o poprawie życia, taksamo naturalnie nawiedzały mnie teraz myśli o samobójstwie." A jak walczyć musiał ze sobą, świadczyć może fakt, że pochował Tołstoj wszystkie sznury w domu, aby czasami w przystępie rozpaczy nie skończyć z samym sobą przez powieszenie. Pociechy szukał w postach, pielgrzymkach i umartwieniach się. Kiedy i to nie pomogło, wziął się Tołstoj do studjowania i pilnego czytania Pisma św. W przeciągu stosunkowo krótkiego czasu opanował na tyle języki hebrajski i grecki, aby móc zapoznać się z oryginałem Pisma św.

Owocem ówczesnych jego medytacji i studjów stały się następujące prace: „Krytyka dogmatycznej teologji" (1880) „Na czem zasadza się moja wiara" (1884) „Cóż więc musimy czynić?" (1886) „O życiu" (1887) „Królestwo Boże jest wewnątrz was", „Czem jest religja?" (1902) i wiele innych drobniejszych.

Obok tego powstaje cały szereg powieści, dramatów i nowel, jak: „Potęga ciemności," „Owoce oświaty," „Sonata Kreutzerowska" (1889), „Zmartwychwstanie" i inne.

Poglądy, które rozwijał w tej swojej działalności literackiej doprowadziły do ekskomuniki Tołstoja przez Św. Synod 5 marca 1901 r., jako niebezpiecznego kacerza i wroga chrześcijaństwa. Tołstoj odpowiedział na to broszurą polemiczną: „W odpowiedzi św. Synodowi." Czynniki oficjalne wydały wojnę Tołstojowi. Cenzura nie dopuszczała do wydawania jego dzieł, konfiskowała je i niszczyła. Mimo to krążyły one w licznych odpisach po całej Rosji. Tołstoj czczony był przez lud — który tak często brał w obronę, — jak święty.

Jasna Polana, siedziba jego, stała się miejscem pielgrzymek.

Jednak postanowił Tołstoj swojej całkowitej abnegacji kultury dać żywy wyraz. Mając 82 lata, opuszcza dom, rodzinę i zrzekając się zarówno tytułu grafa, jak i swego majątku, udaje się w podróż o kiju po Rosji.

Dn. 20 listopada 1910 r. umiera.

Z Życia polskiego ewangelickiego zboru w Łodzi.

Opłatek „Koła Młodszych"

Przy Stowarzyszeniu Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Łodzi istnieje sekcja, zorganizowana, jako „Koło Młodszych, które skupia młodzież konfirmowaną i po ukończeniu szkoły powszechnej przeważnie już w życie wchodzącą i przygotowuje ją do wejścia w skład członków Stowarzyszenia Młodzieży lub Polskiego Ewangelickiego Chóru Kościelnego.

Młodzież w sekcji tej zbiera się pod okiem swych opiekunów dwa razy tygodniowo na zebrania, na których młodzież żeńska zajmuje się robótkami, młodzież męska zaś czytaniem pism, książek i t. p. Każde zebranie ma w programie krótki wykład z najrozmaitszych interesujących dziedzin, raz zaś w tygodniu z reguły odbywają się rozmyślania biblijne, prowadzone przez ks. ks. pastorów.

Koło nasze dba również o towarzyskie współżycie członków, urządzając od czasu do czasu zebrania towarzyskie w miłej atmosferze serdeczności i braterskiego współżycia.

Obecnie po 2 latach istnienia Koło nasze liczy 40 członków.

Tradycją stały się już u nas takie uroczystości, jak „opłatek" lub „jajko wielkanocne."

---

ledwie pokryte śniegiem. Z powodu tej bezśnieżnej zimy niema sanny, trzeba jechać mniej wygodnie na bryczce. Konie biegną wolno, prawie stępa. Droga śliska. Raz po raz bryczka się przechyla na bok i co jakiś czas grozi mi upadek w rów. Jakoś po czterogodzinnej jeździe staję w Łużkach.

Uprzejmi gospodarze przyjmują mnie bardzo gościnnie. Adjutant zaprasza mię i prowadzi do pokoju gościnnego. Żołnierze ściągają ze mnie kożuchy i w ciepłym pokoju po rozgrzaniu się i umyciu, zabieram śpiewniki i udaję się do zamienionej na kaplicę świetlicy, gdzie oczekuje mnie 50 młodych i czerstwych moich współwyznawców, a jednocześnie parafjan wojskowych. Ich uśmiechnięte oblicza i skierowane w mą stronę pytające oczy więcej mi mówią, niż wszystkie słowa wypowiedzieć potrafią. Formalne powitanie skończone; służbowy podoficer zdejmuje czapkę i nakłada pasek na właściwe miejsce i także z ciekawością oczekuje, co też ja będę robił.

Więc naprzód bliższe zaznajomienie się.—Skąd pochodzicie?

I tu na wyrywki, jeden przez drugiego wykrzykuje swe rodzinne miasto i wieś lub parafję. — Usadowili się właśnie jedni parafjami inni podług miejsc, skąd pochodzą. A więc — kilku siedzi tu z Gostynina, tam z Płocka, obok — z Sochaczewa; są i z pod Warszawy, jak z Nowego Dworu, Radzymina, Stanisławowa, Sladowa i Starej Iwiczny; to znowu ze Zduńskiej Woli, z Żyrardowskiej parafji. Tylko jeden, czy dwu — z Łodzi; dwu czy trzech z Pomorza i Wielkopolski — reszta to królewiacy. Przeważnie — znamy się: to jest, znają oni — mnie jeszcze z dawniejszych swoich przedwojskowych czasów ze słyszenia albo z widzenia. Do rozmowy naszej i pogawędki wkrada się czasem jakaś skarga lub życzenie, które trzeba albo wytłumaczyć albo w odpowiednie miejsce skierować. Ale naogół są wszyscy zadowoleni i czas im szybko upływa. — Brak im tylko nabożeństw, książek i pism religijnych, a w szczególności Testamentów i modlitewników. Pisma „Na Wyżyny" otrzymują regularnie, ale nie wszyscy, gdyż w niedostatecznej ilości. Nabożeństwo mają pierwsze w ciągu całej służby swej, a dodać należy, że niektórzy są już na jej ukończeniu. Zaradzić temu nie leży w moich siłach wyłącznie. Księży kapelanów jest znikoma ilość, objazdy, jak z niniejszych mych wspomnień wynika, są olbrzymie, cywilnych księży pastorów w pobliżu niema. Najbliższy ksiądz pastor — w Wilnie.

Nasz wieczór kończy się nabożeństwem, podczas którego zamiast wygłaszać kazanie, przeprowadzam ze wszystkimi naukę, coś w rodzaju szkółki niedzielnej. Wszyscy w niej biorą żywy udział. Odpowiadają na moje pytania i sami nowe mi zapytania stawiają, i tak schodzi nam szybko czas. A tu już słychać wieczorną pobudkę i pieśń wieczorną w koszarach: „Wszystkie nasze dzienne sprawy."— Więc i my kończymy modlitwą i pieśnią i rozchodzimy się na spoczynek.

Jutro rano o 7-ej mamy nabożeństwo spowiednie z Komunją Świętą, o której dziś też mówiliśmy i nad czem obszerniej razem się zastanawialiśmy.

I w tym roku dnia 6 stycznia „Koło" urządziło swój tradycyjny opłatek, połączony z programem. W sali Organizacji Polaków Ewangelików zgromadziła się młodzież z rodzicami oraz starsi przedstawiciele społeczeństwa polsko-ewangelickiego z ks. Kotulą na czele, w liczbie osób 60. Po odśpiewaniu kolendy „Bóg się rodzi," zmówieniu modlitwy i przełamaniu się opłatkiem zebrani zasiedli przy obficie zastawionych stołach.

Odpowiednie melodeklamacje i deklamacje, wygłoszone przez młodzież, a przeplatane śpiewem kolend przypomniały obecnym to wielkie wydarzenie, które się stało przed wiekami dla ludzkości.

W drugiej części programu młodzież wystawiła wesołą komedyjkę p. t. „Reduta na poddaszu," która wypadła nader udatnie. Wesoły, wierszowany krakowiak, zawierający trafne, a humoru pełne uwagi o wszystkich obecnych, zakończył tę część programu.

Zabawiając się różnemi grami towarzyskiemi pod okiem rodziców i opiekunów spędziła młodzież mile i wesoło resztę czasu. O godz. 10-ej odśpiewaniem pieśni religijnej zakończono tę skromną uroczystość, która wśród uczestników starszych, jak i młodzieży pozostawiła miłe wrażenie i przyczyniła się znowu do większego zespolenia się naszej wielkiej rodziny polsko-ewangelickiej.

Gwiazdka żołnierska w Krakowie

Dzięki ofiarności Zborowników, a mimo ciężkiego położenia finansowego Zboru krakowskiego odbyła się dnia 27-go grudnia w Krakowie zwyczajem dorocznym gwiazdka dla żołnierzy-ewangelików. W auli Szkoły Ewangelickiej od rana członkinie Ewang. T-wa Pań szykowały przyjęcie, przygotowując kanapki i krając ciasto. O czwartej popołudniu zaczęli się schodzić żołnierze w ogólnej liczbie 42-ch, nie korzystających z urlopu świątecznego, by zasiąść pod wspaniałą choinką, przystrojoną przez dziatwę Szkoły Ewangelickiej. Pan Komendant Miasta przysłał komplet, złożony z 17 osób orkiestry 20 P.P., odznaczonej pierwsza nagrodą na konkursie orkiestr wojskowych. Przybyło również sporo cywilnych zborowników wraz z miejscowymi Księżmi Pastorami, pragnąc dotrzymać towarzystwa żołnierzom. Na wstępie orkiestra zagrała kolendę, poczem ks. st. kapel. Hause odczytał odezwę świąteczną Naczelnego Kapelana Ewangel. do żołnierzy-ewang. W. P. oraz dołączył krótkie przemówienie okolicznościowe, w którem między innemi w imieniu żołnierzy podziękował Ks. Dr. Niemczykowi i jego parafjanom za okazane serce. Żołnierze wznieśli na cześć swych gospodarzy trzykrotny okrzyk" Niech żyją! „Ks. st. kapel. Hause rozdał 30 sztuk „Nowego Testamentu," darowanych przez Brytyjskie T-wo Biblijne, „Głos Ewangelicki," „Na Wyżyny" oraz kilkaset sztuk papierosów, ofiarowanych przez Ks. D-ra Niemczyka i Kuratora Zboru p. inż. prof. Nowotnego. Po odśpiewaniu kolendy z towarzyszeniem orkiestry, zabrano się ochoczo do kanapek herbaty i ciasta. Błysnęła magnezja, zdjęcie pierwsze utrwaliło jednak zaledwie tylko część uczestników, wobec tego zdjęcie drugie objęło wszystkich żołnierzy-ewangelików, a zdjęcie trzecie na specjalną prośbę ze strony żołnierzy — ich cywilnych gości i gospodarzy. Dzięki niestrudzonej orkiestrze, która odegrała wszelkie możliwe kolendy, wiązanki melodji ludowych i wojskowych, koncertów i tańców, zabawa przeciągnęła się prawie do 23-ej godziny. O radosnym nastroju specjalnie pisać nie potrzeba, gdyż żołnierz polski z najgłębszą wdzięcznością przyjmuje każdy objaw życzliwej pamięci ze strony cywilnego społeczeństwa, czerpiąc ztąd zachętę do tem gorliwszego wypełniania swych uciążliwych nieraz obowiązków.

Żądaj i kupuj wszędzie znaczki F. O. M.

Listy do Redakcji.

S . . . . . . dn. 12 stycznia 1935 r.

Przewielebny Księże Redaktorze!

W imieniu nauczycielstwa ewang. proszę uprzejmie o łaskawe udzielenie gościny na łamach „Gł. Ew." załączonemu artykulikowi. Chodzi nam o odparcie uczynionego nam *publicznie* niesłusznego zarzutu zaniedbywania naszych obowiązków. Sądzę, że Kochany nasz „Głos Ewangelicki" ujmie się za nami, za co zgóry serdecznie dziękujemy.

Z głębokim poważaniem
W. L. . .
nauczyciel szkoły powsz.

W OBRONIE NAUCZYCIELSTWA EWANGELICKIEGO.

W tegorocznym kalendarzu „Hausfreund-Kalender" w artykule p. t. „Erziehung zur Kirche" p. K. w dość niewybredny sposób napada na gros nauczycielstwa ewangelickiego, zarzucając mu, że w sposób lekceważący traktuje powierzoną sobie naukę religji ewangelickiej. Nie wiem skąd p. K. czerpał swe informacje, bo przecież dostępu na lekcje w szkołach nie ma; mogę natomiast wszystkich interesujących się sprawą wychowania religijnego naszych dzieci w jaknajkategoryczniejszy sposób zapewnić, że twierdzenie pana K. mija się całkowicie z prawdą. Podobne oskarżenie może rzucić w twarz całemu ogółowi nauczycielstwa chyba tylko człowiek, który, albo nigdy w szkole nie pracował, albo sam nieszczególnie wywiązuje się ze swoich obowiązków. Nauczycielstwo ewangelickie nie potrzebuje się wstydzić wyników swej pracy: poruczone sobie obowiązki zarówno w dziedzinie wychowawczej jak i nauczania spełnia sumiennie i bez zarzutu: dotyczy to *wszystkich* przedmiotów, więc i religji ewangelickiej. Możemy zapewnić p. K., że w zaszczytnej i odpowiedzialnej pracy nad wychowaniem naszej młodzieży dla Kościoła („Erziehung zur Kirche), my nauczyciele szkół powszechnych i kantorzy, choć licho opłacani i często-gęsto niesprawiedliwie przez panów K.K. traktowani, zajmujemy nie ostatnie miejsce. W pracy tej nie ustaniemy nawet w najgorszych warunkach, tylko prosimy o jedno: trochę mniej wiary w siebie i własne zasługi, a trochę więcej objektywności w ocenianiu pracy drugich.

NAUCZYCIEL.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Zabawa dla dzieci.

Tradycyjna zabawa dla dzieci organizowana od szeregu lat przez Tow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Święto Epifanji, w roku bieżącym z powodu nie ukończenia własnej siedziby, nie odbyła się w zwykłym terminie. Zabawa ta odbędzie się natomiast w niedzielę dnia 3-go lutego b.r. o godz. 4-tej po poł. Urozmaicony jak zawsze program, da możność naszym milusińskim spędzić kilka godzin na beztroskiej zabawie, a wspomnienia po niej z pewnością przez długie lata będą miłemi chwilkami w ich życiu.

Zwracamy uwagę, że Zabawa odbędzie się w siedzibie własnej T.P.M.E. plac Mirowski 4.

Dnia **2 lutego** r. b. o g. 6-ej pp. odbędzie się dorocznym zwyczajem w salonach Kasyna Sztabu Głównego (plac Marszałka Piłsudskiego)

WIECZORNICA

urządzona na rzecz i staraniem Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem przy Ewangelickim Kościele Garnizonowym w Warszawie. Prezes Zarządu K. O. n. Ż. E. *Stanisław Więckowski* *pułkownik.*

Pisma nadesłane

Wyszedł z druku Nr. 1 miesięcznika „MORZE," organu Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Na treść numeru, obejmującego 40 stron druku, składają się ciekawe artykuły, poświęcone zagadnieniom zbrojeń morskich mocarstw światowych, sprawom kolonjalnym, m. inn. niemieckiej propagandzie kolonjalnej, japońskiemu współzawodnictwu handlowemu w kolonjach, kolonjalnej polityce Italji; sprawom emigracyjnym i handlowym, wreszcie opisy z podróży, jak wspomnienia z pobytu „Dali" w Ameryce i szereg innych artykułów.

Pismo wykonane zostało techniką rotograwiurową. Piękne w rysunku i barwach okładki, liczne oryginalne ilustracje stwarzają naprawdę bogate ramy dla tej interesującej treści.

Numer styczniowy „Morza" powinien bezwzględnie znaleźć się w rękach nietylko tych, którzy temi zagadnieniami interesują się, ale i tych także, dla których są one dotąd jeszcze obce.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z ŻYCIA STOW. POLSK. MŁODZ. EWANG. W ŁODZI. — OPŁATEK. Stowarzyszenie Młodzieży urządziło 7 stycznia r. b. w własnym lokalu „opłatek" dla swoich członków i proszonych gości. Przy stole ustawionym w podkowę zasiedli zaproszeni goście z miłym naszym opiekunem i duszpasterzem księdzem K. Kotulą, a po bokach członkowie Stowarzyszenia. Po powitaniu wszystkich w krótkich słowach przez prezesa Stow. zabrał głos ksiądz Kotula i nawiązując do tradycji opłatka wigilijnego w pięknych i serdecznych słowach życzył nam wszystkim wszelkiej pomyślności i w zakończeniu począł łamać się z obecnymi opłatkiem. Chwila ta niewątpliwie najpiękniejsza z wieczoru, gdy wszyscy zebrani z zarządem Stowarzyszenia na czele podchodzili do księdza a następnie pomiędzy sobą życzenia składając, łamali się opłatkiem. Po powtórnem zasiądnięciu do stołu przy herbatce odśpiewali wszyscy kilka kolęd przy akomp. fortepianu.

Na urozmaicenie wieczoru złożyły się deklamacje i śpiewy solowe naszych członkiń. Punktem kulminacyjnym wieczoru był św. Mikołaj, który rozdawał wszystkim zebranym małe upominki, a dla bardziej dla Stowarzyszenia naszego zasłużonych lub b. popularnych osób — pamiątki z okolicznościowemi wierszykami, które powodowały wiele szczerego i beztroskiego śmiechu. Cały wieczór wywarł na zebranych b. miłe wrażenie przyczynił się do pogłębienia życia towarzyskiego w stowarzyszeniu.

W. W.

BYLI UCZESTNICY WALKI o SZKOŁĘ POLSKĄ PODEJMUJĄ DONIOSŁE SPRAWY DZISIEJSZEJ POLSKI. Dnia 2 lutego r. b. przypada 30-ta rocznica strajku szkolnego w b. Kongresówce. Na dzień ten Stowarzyszenie Uczestników Walki o Szkołę Polską zwołuje do Stolicy w auli Politechniki na godz. 10-tą Zjazd Uczestników strajków szkolnych, które w dobie niewoli wybuchały w zaborze pruskim i rosyjskim. W zjeździe uczestniczyć będą także Małopolanie, którzy nieśli pomoc rodakom, walczącym o szkołę polską w innych dzielnicach.

Zapowiedziało się dotąd na Zjazd wielu Wielkopolan m. inn. uczestników Wrześni i tajnych stowarzyszeń uczniowskich z zasłużonym działaczem Bernardem Chrzanowskim na czele.

Zjazd nie ograniczy się bynajmniej do wspomnień, spraw formalno-organizacyjnych i towarzyskich. Nawiązując do pięknej tradycji, zajmie się dwiema doniosłemi sprawami wychowawczemi dzisiejszej Polski: szkolnictwem polskiem zagranicą oraz rozwojem kultu dziecka w społeczeństwie polskiem.

Zgłosili referaty pp. Chrzanowski, Bukowiecki, St. Dobrowolski, W. Stpiczyński, H. Radlińska, Nawroczyński, Włodarski i inni.

Pożądany jest udział w Zjeździe jak najszerszego grona tych, co w mniejszym lub większym stopniu uczestniczyli przed laty w Walkach o Szkołę Polską. (Adres Stowarzyszenia: Warszawa, ul. Jezuicka 4, telefon 046-94.

KATOWICE, 16 stycznia. 15 b. m. odbyła się w Katowicach konferencja kościelno-polityczna pomiędzy przedstawicielami niemieckiego unijnego kościoła ewangelickiego a ewangelikami Polakami.

Niemców ewangelickiego unijnego kościoła reprezentowali prezydent Voss, radcy konsystorjalni z Poznania dr. Drabek i dr. Nehring, pastorzy ks. dr. Wagner i ks. Zawada z Tarnowskich Gór. Ewangelików-Polaków reprezentowali generalny superintendent ks. dr. Bursche z Warszawy, ks. pastor Tytz z Sosnowca oraz adwokat z Katowic dr. Władysław Michejda.

Na konferencji tej przedstawiciele ewangelików-Polaków przedłożyli następujące żądania:

Władze kościoła unijnego ewangelickiego uchylą uchwałę z dnia 18 czerwca 1930 r., zakazującą przyjmowania do tego kościoła ewangelików-Polaków; władze powyższego kościoła dopuszczą na stanowiska pastorów w tym kościele Polaków-ewangelików, dalej dopuszczą pastorów-Polaków w charakterze pomocników w ewangelickich zborach unijnych i dopuszczą do nauki konfirmacji w szkołach polskich pastorów i polskich nauczycieli. Władze kościelne uznają Towarzystwo ewangelików-Polaków jako towarzystwo kościelne, któremu w razie potrzeby oddawane będą sale zborowe na zebrania.

Przedstawiciele ewangelików-Polaków oświadczyli dalej, iż obecnie nauki konfirmacji w szkołach śląskich udzielać mogą tylko ci pastorzy i nauczyciele, którzy otrzymają zezwolenie od wojewódzkich władz szkolnych. Pastorzy unijni nie będą dopuszczani do nauki konfirmacji w szkołach śląskich tak długo, jak długo w unij-

nym kościele ewangelickim na Śląsku panować będą nastroje antypolskie i jak długo ewangelicy-Polacy będą prześladowani.

Przedstawiciele niemieckiego unijnego kościoła ewangelickiego oświadczyli na to, że przedstawione postulaty przez polskich ewangelików będą przedłożone krajowej radzie kościelnej, która je definitywnie załatwi. Odpowiedź otrzymają ewangelicy-Polacy do końca stycznia b. r. (Il. K. C.).

Z TORUNIA. Od 1870 r. istnieją tu 2 szpitale ewangelickie, stanowiące własność miejscowego Ewangelickiego Towarzystwa Dobroczynnego, na czele którego stoją miejscowi ks. ks. pastorzy niemiecko-unijni.

15 listopada roku ubiegłego zawiesił starosta grodzki dotychczasowy zarząd szpitali i wyznaczył kuratora.

Pretekst do tego dało subsydjum budowlane w wysokości 100,000 marek czyli 1/5 kosztów budowy, udzielone w roku 1908 szpitalowi przez ówczesny niemiecki wydział powiatowy, — co dało mu jedynie prawo żądania ewentl. zwrotu zwaloryzowanej hipoteki — i rzekome niezastosowanie się do nowego prawa o stowarzyszeniach.

Jak nas dochodzą słuchy, miejscowe władze pragną skorzystać z tej okazji i zaanektować tę instytucję, gdyż, jak wynika z obszernych artykułów prasy toruńskiej z października r. ub., ani miasto ani powiat nie posiadają odpowiednich szpitali, szpitale ewangelickie natomiast są szpitalami nowoczesnemi i cieszą się dobrą opinją u miejscowego społeczeństwa.

Społeczeństwo ewangelickie nie może się pogodzić z myślą aby tyloletni dorobek pracy i wysiłków ewangelickich miał przejść w nieewangelickie ręce i mamy nadzieję, że władze centralne wejrzą w tę sprawę i polecą w jak najkrótszym czasie załatwić całą tę sprawę sprawiedliwie.

NIEMCY. **Nowy dom dla zagranicznych studentów teologów.** W Erlangen, siedzibie Związku Marcina Lutra, ma zostać urządzone w tym roku schronisko dla zagranicznych studentów teologji. W 193 r. w Erlangen odbędą się obrady Związku Marcina Lutra i przy tej sposobności zostanie poświęcony dom - bursa dla zagranicznych studentów teologji, lecz przeznaczony będzie tylko dla studentów uniwersytetu w Erlangen, pochodzących ze Skandynawji lub z innych krajów, jeśli są narodowości niemieckiej.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 27 stycznia **III niedziela po Epifanji.**

godz. 9 r., nabож. w kaplicy szpitalnej, ks. w. Wittmeyer.
„ 9,15 r., naboż. szkolne (sala konf.), ks. pref. Krenz.
„ 9,30 r., nab. w świetlicy (Żytnia) ks. w. Hławiczka.
„ 11 r., nabożeństwo główne, ks. pastor Loth.
„ 1,15 pp., nabożeństwo dla dzieci ks. w. Wittmeyer.
„ 10 r., nabożeństwo w Tworkach, ks. djak. Rüger
„ 10.30 r. nab. we Włochach kand. teol. Jadwiszczuk.
„ 11,30 r., nabożeństwo w Piastowie, ks. dj. Rüger.
31 stycznia, 8 wiecz. naboż. biblijne, ks. pref. Krenz.
1 lutego, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 27 stycznia godz. 10-a, II niedziela po Epifanji, [odprawi ks. Senior F. Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 27.I do 2.II 35 r.

Niedziela dn. 27.I 1935 r. 10.05 Płyty. 12.05 Przegląd teatralny 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 Koncert 15.00 Odczyt 15.15 Orkiestra 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych 15.35 Orkiestra 15.45 Pogadanka rolnicza 16.00 Fragment z powieści Jalu Kurka 16.20 Płyty 16.45 Odczyt 17.00 „Dział Dział Dział 17.50 Odczyt 18.00 Teatr Wyobraźni 18.45 „Życie młodzieży" 19.00 Muzyka 19.50 Feljeton 20.00 „Na wesołej lwowskiej fali" 20.30 Dziennik wieczorny 20.40 "Jak pracujemy w Polsce„ 20.45 Odczyt 20.55 Wiadomości sportowe

Poniedziałek. dn. 26. I. 1935 r. 12.10 Muzyka 13.00 Dziennik 13.05 Płyty 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Muzyka 16.45 Lekcja języka niemieckiego 17.00 Transmisja 17.25 Skrzynka pocztowa 17.35 Muzyka 17.50 Odczyt 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza 18.10 Przegląd filmowy 18.15 Koncert 18.45 Pogadanka dla dzieci 19.00 Wędrówka mikrofonu po Polsce 19.25 Chwilka społeczna 19.30 Odczyt 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Płyty 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21.00 Koncert 21.45 Odczyt 22.15 Muzyka.

Wtorek dn. 29.I. 1935 r. 12.10 Koncert 12.45 Audycja dla dzieci 13.00 Dziennik południowy 13.05 Koncert 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Muzyka 16.45 Skrzynka P. K. O. 17.00 Koncert 17.25 Pogadanka społeczna 17.35 Muzyka 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna 18.00 Wiadomości rolnicze 18.15 Koncert 18.45 Szkic literacki 19.00 Utwory na skrzypce 19.20 Pogadanka 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21.00 „Coctaile muzyczny" 22.00 Koncert reklamowy 22.15 Płyty 22.45 Odczyt 23.05 Muzyka.

Środa dn. 30. I. 1935 r. 12.10 Muzyka 13.00 Dziennik południowy 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Fragment teatralny 16.00 Koncert 16.45 Dla dzieci 17.00 Pieśni 17.25 Odczyt 17.35 Muzyka 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza 18.15 Trio fortepianowe 18.45 Odczyt 19.00 Piosenki 19.20 Pogadanka 19.30 Płyty 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Orkiestra 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21.00 Koncert 21.30 Odczyt 21.40 Recital śpiewaczy 22.15 Muzyka.

Czwartek dn. 31. I. 1935 r. 12.10 Dla dzieci 12.30 Koncert 13.00 Dziennik poł. 13.05 Z rynku pracy 13.10 Poranek szkolny 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Marsze ojwska polskiego 16.45 Lekcja francuskiego 17.00 Słuchowisko 17.50 Skrzynka pocztowa 18.00 Pogadanka 8.15 Płyty 18.45 „Co czytać" 19.00 Koncert 19.20 19.30 Pieśni 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 „Jak spędzić święto." 20.05 Muzyka 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21.00 Koncert 21.45 Odczyt 22.00 Koncert 22.15 Skrzynka pocztowa techniczna 22.30 Muzyka 22.45 Odczyt 23.00 Odczyt 23.05 Muzyka.

Piątek dn. 1. II. 1935 r. 12.10 Koncert 12.45 Odczyt 13.00 Dziennik południowy 13.05 Koncert 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 16.45 Audycja dla chorych 17.15 Kwartet smyczkowy 17.50 Przegląd wydawnictw 18.00 Wiadomości rolnicze 18.15 Płyty 18.45 Odczyt 19.00 Duety 19.20 Pogadanka 19.30 Muzyka 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert symfon. 22.30 Recytacje poezyj 22.40 Koncert 23.05 Muzyka 24.00 Muzyka.

Sobota dn. 2. II. 1935 r. 12.05 Przegląd teatralny 12.15 Poranek muzyczny 14.00 Muzyka 15.00 Odczyt 15.15 Muzyka 15.35 Melodja 15.45 Odczyt 16.00 Płyty 16.30 Teatr Wyobraźni 17.00 Koncert 17.50 Odczyt 18.00 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej 18.15 Drobiazgi fortepianowe 18.45 Odczyt 19.00 Recital 19.20 Odczyt 19.30 Transmisja 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polscce" 21.00 Koncert 21.45 Szkic literacki 22.00 Koncert 22.15 Muzyka 23.05 „Loża Szyderców." 23.35 Płyty 24.00 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. senior Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.